



Ostrożna postawa Mołdawii i separatystycznego Naddniestrza wobec rosyjskiej inwazji na Ukrainę

Jakub Pieńkowski

Mołdawia wspiera Ukrainę i faktycznie respektuje zachodnie sankcje nałożone na Rosję. W kwietniu i maju br. w separatystycznym Naddniestrzu – rzeczywistym rosyjskim protektoracie istniejącym od 1990 r. we wschodniej Mołdawii – doszło do prowokacji, które zwiększyły obawy przed atakiem z jego terenu na obwód odeski Ukrainy lub tereny kontrolowane przez władze konstytucyjne w Kiszyniowie. Scenariusz ten pozostaje mało prawdopodobny bez rosyjskiego oblężenia Odessy. Polska i sojusznicy z UE mogą zniechęcać Rosję do interwencji w Mołdawii, wspomagając jej zdolności samoobrony.

Rosja utrzymuje napięcie w obwodzie odeskim i w Mołdawii, sugerując, że będą one kolejnym celem ofensywy. Groźbę taką zawierała mapa domniemanych planów rosyjskiej armii ujawniona w marcu br. przez Alaksandra Łukaszenkę. Powtarzali ją także rosyjscy wojskowi, działacze partii Jedna Rosja i publicyści. Usprawiedliwieniem miały być rzekome prześladowania obywateli rosyjskich i osób rosyjskojęzycznych w Mołdawii – m.in. zakaz używania tzw. wstążek georgijewskich, symbolizujących radzieckie zwycięstwo 9 maja 1945 r.

Mołdawskie wsparcie Ukrainy. Mołdawia prowadzi politykę życzliwej neutralności wobec walczącej z Rosją Ukrainy. Prezydent Maia Sandu i premier Natalia Gavrilița z proprezydenckiej Partii Działania i Solidarności (PAS) potępiły rosyjską agresję i zaoferowały pomoc uchodźcom. Mołdawia wciąż gości 100 tys. z 420 tys. osób, które przyjęła, przekazała także sąsiadowi pomoc humanitarną wartą 1,2 mln euro. Społeczeństwo jest niemal równo podzielone między obie strony konfliktu. Według sondażu WatchDog i IPIS z maja br. 41% badanych uważa działania Rosji za „nieuzasadnioną agresję”, 23% za „obronę republik donbaskich”, a 16% – za „denazyfikację Ukrainy”.

Mołdawia nie wspiera Ukrainy dostawami broni nawet w zakresie, w którym mogłaby to czynić. Odmawia jej sprzedaży sześciu MiG-29, które wycofała ze służby w 2009 r. i kilkakrotnie bezskutecznie wystawiała na licytację. Zaoferowała jednak

przysłanie saperów do pomocy w rozminowywaniu po zawieszeniu broni.

Nieformalne działania wobec Rosji. Mołdawia nieoficjalnie przystąpiła do zachodnich sankcji przeciw Rosji. Odcięła się od rosyjskich sugestii udzielenia pomocy w obchodzeniu blokady SWIFT i pośredniczenia w wymianie euro na ruble przez zachodnie firmy płacące za rosyjski gaz. Pod pozorem nieprawidłowości anulowała przetarg na remont elektrociepłowni w Kiszyniowie, który miała przeprowadzić firma z Rosji. Zamknęła także swoją przestrzeń powietrzną, a następnie – powołując się na kwestie bezpieczeństwa – otworzyła ją jedynie w kierunku Rumunii, co wyklucza rosyjskie maszyny.

Nieformalny charakter tych działań wynika z obawy Mołdawii przed retorsjami. Dotyczą one przede wszystkim możliwości odcięcia dostaw gazu z Rosji – [Mołdawia jest zależna od niego w 100% i przy obecnych cenach nie zdoła go zakupić na rynku](#). Polityka ta zapewne została uzgodniona z zachodnimi partnerami, gdyż nie krytykował jej żaden z wielu liderów, z którymi spotkały się Sandu i Gavrilița.

Kwestia naddniestrzańska. Rządzące elity i mieszkańcy Naddniestrza nie chcą uwikłania regionu w działania wojenne. W kwietniu i maju br. doszło tam do prowokacji – ostrzelania siedziby ministerstwa bezpieczeństwa w Tyraspolu i koszar w Parkanach oraz wysadzenia masztów rosyjskiego radia w Majaku, a także serii fałszywych alarmów bombowych. Lider

BIULETYN PISM

regionu, Wadim Krasnosielski, chcąc zachować lojalność wobec Rosji i jednocześnie nie oskarżać Ukrainy, sygnalizował jedynie, że „ślady sprawców prowadzą na Ukrainę” i poprosił ją o pomoc w śledztwie. Od początku wojny zapewnia Ukrainę i Mołdawię, że z Naddniestrza nie nastąpi atak. Wynika to z obaw układu polityczno-biznesowego skupionego wokół holdingu Sheriff – sprawującego realnie kontrolę nad samozwańczą republiką i jej handlem zagranicznym – o utratę wpływów. Mieszkańcy Naddniestrza są podatni na propagandę dotyczącą „ruskiego miru”, jednak lokalna polityka historyczna utrwaliła w nich obawę przed konfliktem i pamięć o ukraińskiej pomocy w wojnie z Mołdawią w 1992 r.

Stacjonujące w Naddniestrzu siły nie są w stanie samodzielnie zagrozić Ukrainie. Nie dysponują lotnictwem, ciężką artylerią i mają tylko kilkanaście czołgów. Kontrolowane przez Rosję lokalne wojsko, siły MSW i ministerstwa bezpieczeństwa liczą ok. 5–7 tys. osób, zaś obecne tam wojska rosyjskie – do 2 tys. Z powodu trwającej od 2014 r. ukraińskiej blokady transportów wojskowych siły te mają braki w wyposażeniu i w większości składają się z miejscowych rekrutów z rosyjskim obywatelstwem. Jedyne w Naddniestrzu lotnisko jest zamknięte i wymaga remontu, a Ukraina zapowiedziała, że zestrzeli zmierzające tam rosyjskie maszyny.

Ukraina liczy się z dywersją z Naddniestrza. Z tego powodu zamknęła granicę, zniszczyła most na linii kolejowej z Odessy do Tyraspola i zablokowała drogi. Jednocześnie wyklucza prewencyjny atak w celu rozbitcia tamtejszych sił i złuzowania własnych wojsk strzegących 454-kilometrowej granicy. Mołdavia musiałaby uznać akcję Ukrainy za naruszenie jej integralności terytorialnej, co wynika z dwuznacznej postawy władz w Kiszyniowie wobec reżimu w Tyraspolu i wojsk rosyjskich – uważają ich obecność za bezprawną i żądają ich wycofania, ale unikają uznania ich za siły okupacyjne. Dlatego doradca prezydenta Ukrainy Ołeksij Arestowicz ocenił, że interwencja w Naddniestrzu byłaby możliwa wyłącznie po bezpośredniej prośbie Mołdawii, co jest przez to państwo wykluczone.

Mołdawska iluzja bezpieczeństwa. Mołdavia podkreśla, że przed agresją jest zabezpieczona dzięki polityce neutralności, która została wpisana do konstytucji po przegranej wojnie z 1992 r. Status ten nie jest jednak uznany międzynarodowo, a Rosja go podważa, utrzymując wojska w Naddniestrzu. Mimo to Sandu i PAS – także w obliczu wojny na Ukrainie – odrzucają ubieganie się o członkostwo w NATO. Odpowiadając na rosyjskie groźby, Gavrilița ostrzegła jednak, że agresja na Mołdawię spowoduje włączenie się do wojny kolejnych państw. Wskazała przy tym na należącą do NATO i UE [Rumunię, gdyż 40% obywateli Mołdawii ma także jej obywatelstwo](#). Nie odniosła się przy tym do zapowiedzi Vasile Dîncu, ministra obrony Rumunii, że nie będzie ona mogła przyjąć Mołdawii z pomocą zbrojną bez kolektywnej decyzji NATO.

Neutralność usprawiedliwiała zaniedbywanie kwestii obronności przez kolejne władze Mołdawii. Choć marszałek parlamentu Igor Grosu i minister obrony Anatolie Nosatîi zapowiedzieli zbrojny opór w przypadku rosyjskiej agresji, na niezdolność kraju do samoobrony wskazała Sandu i zapowiedziała modernizację armii, nie podając jednak jej założeń. Mołdawskie siły zbrojne mają obecnie niecałe 4 tys. żołnierzy i 1 tys. karabinierów, podległych w czasie pokoju MSW, a służba nie jest atrakcyjna płacowo i prestiżowa społecznie. Nie mają czołgów, lotnictwa bojowego, skutecznej broni przeciwlotniczej i przeciwpancernej. Z nowszego sprzętu dysponują jedynie kilkudziesięcioma używanymi wozami HMMWV i sprzętem ochrony osobistej dla jednego batalionu, które USA podarowały kilka lat temu. Choć budżet obronny na 2022 r. wzrósł o 56% w stosunku do 2021 r., ma wysokość zaledwie 47 mln dolarów. Dlatego Mołdavia przyjęła propozycję zgłoszoną w maju br. przez przewodniczącego Rady Europejskiej Charles’a Michela przekazania przez UE sprzętu wojskowego, z wyłączeniem broni śmiertelności.

Wnioski. Mołdavia jednoznacznie opowiedziała się po stronie Ukrainy i wspiera ją na miarę swoich niewielkich możliwości. Równocześnie unika działań i deklaracji, które Rosja mogłaby uznać za pretekst retorsji, w tym odcięcia dostaw gazu. Rosyjskie natarcie z Naddniestrza jest mało prawdopodobne wobec niewielkich szans, by wojska rosyjskie podjęły próbę oblężenia Odessy, zaś izolowany atak zapewne załamałby się w sytuacji oporu armii ukraińskiej. Bez przetomu na froncie i biorąc pod uwagę status Naddniestrza, jego znaczenie militarne ograniczać się będzie do wiązania części sił ukraińskich strzegących granicy.

Przedłużająca się rosyjska inwazja na Ukrainę i możliwy napływ kolejnych uchodźców będą sprzyjać destabilizacji gospodarczej Mołdawii. Polska i jej sojusznicy z UE mogą temu przeciwdziałać, wspomagając mołdawską opiekę nad uchodźcami oraz intensyfikując wsparcie proeuropejskich reform. Konieczna jest także ich skuteczna promocja, która będzie zdolna dać odpór rosyjskiej propagandzie. Pożądane byłoby także pilne doposażenie mołdawskiej armii i obrony cywilnej, gdyż perspektywa twardego oporu może zniechęcić potencjalne rosyjskie próby wtargnięcia na terytorium Mołdawii kontrolowane przez władze konstytucyjne.

Polska jednoznacznie opowiada się za pokojową reintegracją Naddniestrza z Mołdawią. Obecne polskie przewodnictwo w OBWE może zintensyfikować zaangażowanie w monitorowanie sytuacji w regionie i łagodzenie napięć między władzami w Kiszyniowie i Tyraspolu. Narzędziem perswazji wobec rządzącego tam układu biznesowo-politycznego związanego z Sheriffem może być wskazywanie na ryzyko zawieszenia wobec Naddniestrza umowy o wolnym handlu UE z Mołdawią ([DCFTA](#)), które pozbawiłoby region możliwości eksportowych.

BIULETYN PISM

Armia oraz formacje bezpieczeństwa i porządku publicznego Republiki Mołdawii i Naddniestrza

